

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł, a 2-krotną dost. do domu zł. 1-80

na prowincyi:

rocznie 18 zł, 20 ct. z 2-krotną wysyłką 18 zł,

kwartalnie 5 zł, 80 ct.

miesięcznie 1 zł, 10 ct. — 1-85

W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Dzielnym dostawcą Redakcyi nie owolano.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petytowy albo jego mniejsze 10 ct
nadesłane wiersz gwarancyjowy 40 ct., a za
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 20.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 4

oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Paszku Hau...

Telefoniczne i telegraficzne depešze

„Słowa Polskiego“.

Sytnacya.

Wiedeń, 7 marca. O okolicznościach, od których zależy zwołanie Sejmu czeskiego, pisze *Fremdenblatt*, co następuje:

Rząd chciał ze zwołaniem Sejmu czeskiego wycofać się do ukończenia programowych prac niemiecko-czeskich mężów zaufania. Obecnie program ten jest już gotów i posłowie niemieccy w Czechach mogą teraz zdecydować, czy mają wstąpić do Sejmu, czy nie.

Wstąpienie ich do Sejmu czeskiego byłoby tem bardziej pożądanem, iż program ich narodowo-polityczny zawierać ma także takie postulaty, które muszą być przedmiotem obrad sejmowych. Tak więc Sejm krajowy czeski stać się może pierwszym *forum* dla urzeczywistnienia tego programu.

Wiedeń, 7 marca. Węgierski prezydent ministrów Szell został wczoraj przyjęty przez cesarza na jednogodzinnej prywatnej audyencji, a popołudniu konferował z hr. Thunem i innymi członkami gabinetu austriackiego.

Dziś popołudniu Szell wraca do Budapesztu, natomiast przyjeżdża do Wiednia węgierski minister skarbu Lukacs.

Wiedeń, 7 marca. Koloman Szell konferował wczoraj z ministrem spraw zagranicznych hr. Goluchowskim, a jak donoszą dzienniki, naradzać się ma później z ministrami austriackimi w sprawie ugody.

Wiedeń, 7 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza zwołanie reszty Sejmów krajowych — z wyjątkiem Sejmów Tyrolu, Poblżeża oraz Gorycyi i Gradyski — na dzień 14 b. m. Są to Sejmy: Czech, Styryi, Karintyi, Krainy, Śląska i Vorarlbergu.

Wiedeń, 7 marca. Wczoraj wieczorem odbyło się bardzo liczne zgromadzenie, urządzone przez stowarzyszenie katolickiej młodzieży, celem założenia protestu przeciw wydanemu przez Schönererowców hasłu „*Los von Rom!*“

Zgromadzeni uchwalili uroczyste zastrzeżenie przeciw temu hasłu, oraz ślubowali ponownie Ojcu św. przywiązanie do kościoła katolickiego i do dawnej chrześcijańsko-katolickiej wiary.

Uchwalona rezolucya wyraża dalej, iż zgromadzeni widzą w wrogach kościoła także wrogów Austrii i ślubują niezachwianą wierność dla cesarza i ojczyzny.

Wiedeń, 7 marca. Przybył tu wczoraj wieczór węgierski minister skarbu, dr. Lukacs.

Wiedeń, 7 marca. Minister a *latere* hr. Szechenyi udał się stąd do Gracu.

Wiedeń, 7 marca. Minister honwedów hr. Fejervary odbył tu wczoraj popoł. dłuższą konferencyę z austriackim ministrem obrony krajowej hr. Weisersheimbem.

Stan zdrowia papieża.

Rzym, 7 marca. Papież już zupełnie powrócił do zdrowia. W niedzielę przebył cztery godziny po za łóżkiem i prowadził ożywioną pogadankę z lekarzami. Następnie opowiadał papież mons. Angeli'emu o swoich początkowych naukach gimnazjalnych, mianowicie, że zawsze celował w pracach prozodycznych.

„Ale — mówił papież z uśmiechem — zasługa nie należała się mi, lecz jedynie z wielką pilnością ułożonemu skarbcowi cytat z różnych znakomitych pisarzy“.

W końcu pogadanki wręczył papież lekarzom wierszyk żartobliwy, osnuty na tle własnej choroby.

Rzym, 7 marca. Papież opuścił wczoraj na kilka godzin łóżko i zaczął brać znów zwykłe pożywienie.

Podczas popołudniowej wizyty lekarskiej stwierdzili doktorowie Mazzoni i Laponi, że temperatura ciała, puls i oddechanie są zupełnie normalne. Z dniem dzisiejszym zaprzestali Laponi odbywać nocne dyżury w Watykanie.

Z Francyi.

Paryż, 7 marca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych dep. Allard postawił wniosek, aby przyznano dwieście tysięcy fr. na rzecz rodzin ofiar wybuchu prochu w magazynie wojskowym koło Tulonu.

Prezydent ministrów Dupuy oświadczył się za tym wnioskiem, który następnie przekazano komisji budżetowej.

Paryż, 7 marca. Zjednoczone Izby trybunału kasacyjnego zebrały się wczoraj pod przewodnictwem Mause'a. Referentem dla sprawy Dreyfusa wy-

brany został następca Quesnay'a de Beurepaire, prezydent Izby cywilnej Ballot-Beaupre.

Jak słyhać, publiczna rozprawa nie odbędzie się przed dziesiątym kwietnia.

Paryż, 7 marca. Sędzia Grosjean zawieszony został w urzędowaniu na dwa miesiące za znaną swą interwencyę w sprawie Dreyfusa.

Nowy rząd w Hiszpanii.

Madryt, 7 marca. W senacie odczytał nowy prezydent ministrów Silvela dekret, zamykający sesyę senatu, w Izbie zaś dekret, rozwiązujący Izbę.

Madryt, 7 marca. Rada gabinetowa uchwaliła natychmiastową wypłatę zaległego żołdu, należącego się żołnierzom, którzy wrócili do ojczyzny.

Królowa belgijska.

Bruksela, 7 marca. Stan zdrowia królowej belgijskiej pogorszył się. Zachodzi obawa katastrofy.

Bruksela, 7 marca. Stan królowej belgijskiej beznadziejny. Katastrofy oczekują lada chwila. W sobotę popołudniu wzmogła się gorączka, a podczas nocy z soboty na niedzielę, stan gwałtownie się pogarszał. Królowa utraciła przytomność. Nastąpiło delirium. Ks. Simon pojawił się w pałacu królewskim, celem wypowiedzenia monarchini — czego jednak na zlecenie lekarzy zaniechano.

Obrażony dyplomata.

Belgrad, 7 marca. Rosyjski poseł przy tu-

tejszym dworze Sadowsky, zaproszony na nabożeństwo i przyjęcie u dworu, z okazji rocznicy proklamacji królestwa serbskiego, nie otrzymał zaproszenia na obiad dworski, który odbył się wczoraj wieczorem.

Z tego powodu poseł notyfikował rządowi swój wyjazd z zawiadomieniem, że zastępstwo objął radca legacyjny Mansurow. Jako powód niezaproszenia posła, podają jego nieprzyjemne zachowanie się wobec dworu i ostentacyjnie obcowanie z członkami opozycyi.

Rosya w Chinach.

Londyn, 7 marca. *Times* zwraca się przeciw postępowaniu Rosyi w Chinach, niezgodnemu z zasadami zwykłej lojalności w stosunkach międzynarodowych i oświadcza: Właśnie w tej chwili kiedy car rosyjski tak wielkie czyni starania, aby zainaugurować nową erę pokoju, postępek Rosyi wywołuje wielkie rozgoryczenie i powiększa znacznie trudności, następczające się zalatwieniu wielu innych kwestyj, które w przyszłości państwa chińskiego rozwiązać będzie jeszcze potrzeba.

Stan powietrza.

Wiedeń, 7 marca. Wiatry dość silne z północy. Na morzu Adryatykiem panuje burzliwy bora.

Temperatura znacznie się obniżyła. Wczoraj o godz. 7 notowano:

Bregencya —7,4, Ischl —9,6, Wiedeń —8,9, Praga —7,2, Budapeszt 4,2, Lwów —6,6, Sybin —2,2, Szegedyn —2,5, Lesina 3,3, Tryest 0,4, Celowiec —5,2, Obir —18,3, Schneeberg —8,3, Somblich —28,8, Cel.

W Alpach spadł obfity śnieg. W Tryeście srożyła się burza, dziś panuje burzliwy bora. W ogóle pogodnie, suche, mroźne powietrze, przy północnych wiatrach.

Z obrębu kolei państwowych: Cheb —10,2, pogodnie; Muszyna —4,5, pochmurno; Nowy Zagórz —9,1, pogodnie; Skole —8,2, śniegi; Voels —1,5, pochmurno; Aussee —7, spokojnie; Neumarkt (Styrya), —5,5, pogodnie; Edlach 5, deszcz, śnieg, pochmurno.

Wieliczka, 7 marca. Zgromadzenie, zwołane przez pp. Danielaka i Szpondra wyraziło tym posłom zaufanie i podziękowanie za pracę. Zgromadzenie było bardzo liczne.

Wiedeń, 7 marca. *Wiener Ztg.* donosi, że cesarz zwolnił od reszty kary 10 skazańców, w tej liczbie znajduje się 3 w Wiśniczu i jedna kobieta w lwowskim zakładzie karnym.

Wiedeń, 7 marca. Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta sądowego we Lwowie Izidora Decykiewicza sekretarzem sądowym w Krakowie.

Wiedeń, 7 marca. Prezydum dolno-austriackiej dyrekeyi skarbu zamianowało praktykanta konceptowego Józefa Stolarza konceptystą skarbu, a kancelistę Leona Olszewskiego oficyałem kancelaryjnym w X. kl. rangi.

Wiedeń, 7 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza, że cesarz zarządził przeniesienie rachunkowego porucznika w służbie nieczynnej przy obronie krajowej pp. nr. 20 w Stanisławowie St. Zajączkowskiego do czynnej służby w pp. obrony krajowej nr. 36 w Kołomyi. Dalej zezwolił na zaliczenie redaktora

Dziennika ustaw państwa St. Nowińskiego ad personam do VII. klasy rangi urzędników państwowych.

Tryest, 7 marca. Burza połączona z Borrą, która onegdaj wieczorem nagle się tu rozszalała, przewróciła w zatoce Maggia łódź z 6 młodymi ludźmi: z nich jeden tylko ocalał i po kilkogodzinnej walce z falami dostał się dopiero koło g. 10 wiecz. na wybrzeże. Zupełnie wyczerpanego odwieziono do szpitala.

Budapeszt, 7 marca. W Nyrbator wybuchł wczoraj podczas wielkiej burzy pożar, który obrócił w perzynę 8 domów mieszkalnych wraz z sąsiednimi budynkami gospodarskimi.

Neapol, 7 marca. Studenci uniwersytetu urządzili tu wczoraj wielkie demonstracye, z powodu zajęcia z pewnym słuchaczem szkoły weterynaryi.

Senat zarządził zamknięcie uniwersytetu na pewien czas.

Paryż, 7 marca. Francuski ambasador w Berlinie, Noailles, zawiadomił ministra spraw zagranicznych, Delcasse'a, iż cesarz Wilhelm polecił przez swego adjutanta wyrazić mu żywe współczucie z powodu katastrofy w Tulonie.

Londyn, 7 marca. Biuro Reutersa donosi z Mombosy: W wielu wielkich dystryktach angielskiego protektoratu w wschodniej Afryce szerzy się, skutkiem zniszczenia plonów przez szarańczę, nędza głodowa.

Steinamanger (Szombathely) 7 marca. Odbyte tu nadzwyczajne walne zgromadzenie kongregacyi komitatowej uchwaliło wysłać do Kolomana Szella, jako do pochodzącego z tego komitatu, adres z gratulacyami z powodu mianowania go węgierskim prezydentem ministrów.

Sejm krajowy.

Lwów, 6 marca.

W dalszym ciągu swego przemówienia zwrócił się wiceprezydent Bobrzyński przeciw dwóm innym mowcom w tej dyskusyi.

Odpowiadając posłowi Soleskiemu, stwierdza mowca, że usterki są rzeczą nieuniknioną i niepodobną od nich się ustrzedz. Dobrze, że nie ma błędów zasadniczych. Co do tanioci książek, to Rada robi w tym kierunku, co możliwe, a należy zwrócić i na to uwagę, że czwartą część nakładu przeznaczają Rada szkolna kraj. dla biednej młodzieży.

Najcięższe zarzuty podniósł p. Okuniewski, który widocznie bardzo pracowicie przygotował się do swej mowy, ale zapuściwszy się w las materjału, wpadł na bezdroża. Chaos w liczbach szkół utrakwistycznych wynikał stąd, że ta rubryka nie była należycie zrozumiana i często nauczyciele wymieniali takie szkoły, w których drugi język krajowy był tylko wykładany, podczas gdy wykładowy był jeden.

Mowca stwierdza liczbami, wbrew zarzutom p. Okuniewskiego, że liczba szkół ruskich istotnie wzrasta i to znacznie.

W przyszłości liczba szkół polskich jednoklasowych będzie musiała bardziej wzrastać, aniżeli ruskich, a to z tej prostej przyczyny, bo na zachodzie są mniejsze osady, podczas gdy na wschodzie jest ludność więcej skupiona w dużych wsiach, gdzie będą musiały powstawać szkoły wieloklasowe.

Mowca wylicza powstałe w ostatnich czasach seminaria nauczycielskie utrakwistyczne, które chyba nie są dowodem nieprzychylnego dla Rusinów kierunku w Radzie szkolnej kraj. Ustawa zostawia rozstrzygnięcie kwestyi językowej w zupełności kompetencji gminy i Rada szkolna kraj. w to nie wdaje się. Mowca przyznaje się do tego, że propaguje wszędzie naukę drugiego języka krajowego — lecz co do nauczyciela, ani ucznia Rada szkolna nie pyta się nigdy, czy to jest Rusin, czy Polak, lecz staje na stanowisku ich zasług i zalet. Zdaje się, że tą drogą postępując, czynimy dobrze, bo chodzi nam o mir, ład i zgodę w kraju. (Okłaski).

Dla ilustracyi, jak Rada szkolna kraj. krzywdzi młodzież ruską, przytacza mowca, że w roku przeszłym n. p. rozdzieliła uczniom ruskim więcej o dwadzieścia kilka tysięcy egzemplarzy książek ruskich, aniżeli należało z przepisu ustawy. Kończy tem, że władza szkolna może mieć na oku tylko młodzież, a nie jej narodowość, a gdyby postępowała tak, jak jej insynuuje p. Okuniewski, to nietylko nie spełniałaby swego obowiązku — ale stanowiłaby przykład odstraszący (brawa i okłaski).

P. Milan (ludowiec) polemizuje z m. Wojciechem Dzeduszyckim. Wychowanie, zdaniem mowcy, mogą dać tylko bursy i internaty, w których cho-

pak pozostaje lat 18. Lecz uczniowi szkoły ludowej, którzy tylko przez 4 godziny dziennie jest w styczności z nauczycielem, dają wychowanie rodzice. My nie bronimy się przed wychowaniem, ale żądamy nadto oświaty, bo tylko rozumni rodzice mogą dobrze wychowywać swe dzieci. Mowca podnosi brak nauki dopełniającej dla dzieci po 13 latach. Widzi także błąd w rozdziale szkoły na typy wiejski i miejski.

Co do planów naukowych, twierdzi mowca, że większość ludności nie zgadza się z tymi planami, i wolałaby dawniejsze, które były energiczniej wykonywane, a cała nauka energiczniej prowadzona. Kończy prośbą, aby szkoły miejską i wiejską połączyć w jeden typ, a dopiero w nauce dopełniającej wytworzyć typy.

Na tem zamknięto ogólną dyskusję o godz. 2 popoł. Jako ostatni mowca zabiera głos sprawozdawca p. ks. Czartoryski.

Wyraził najpierw zdanie, że Sejm to nie ankleta szkolna, nie może się też wdawać w ściśle fachowe szczegóły. Z tego też powodu i mowca na zarzuty co do podręczników odpowiadać nie będzie.

Sprawozdawca rozprawia się z pos. Milanem, wskazując, że ogół ludności wiejskiej domaga się osobnego typu szkoły ludowej wiejskiej, a co do wychowania, to ono w szkołach ludowych na pierwszym punkcie stać powinno, jak to wykazał wymownie pos. Dzieduszycki Wojciech.

W końcu zwraca się referent ponownie do wywodów posła Okuniewskiego, w ogólnej kwestyi językowej, czyli ruskiej i wskazuje na różnicę między usposobieniem większości sejmowej z przed lat 30 dla żądań Rusinów, a usposobieniem dzisiejszej większości, która za przewodem rządu zajęła przychylnie stanowisko. Z obu stron nie ma już tak namiętnych, jak dawniej, wystąpień: mowca wyraża nadzieję, że i p. Okuniewski z czasem powoli połączy się w pracy z tymi Rusinami, którzy, jakkolwiek trwale przy swych żądaniach narodowych obstają, pracują zgodnie z postami polskimi. (Poseł Okuniewski woła: bravo!)

W rozprawie szczegółowej nad wnioskiem pierwszym komisji, zabrał głos p. Okuniewski i domagał się, ażeby Rada szkolna krajowa ogłaszała drukiem spis szkół ludowych, jakim funduszem są utrzymywane, ile dzieci uczęszcza do każdej i jakiej narodowości, jaki jest język wykładowy w każdej z nich i t. d.

P. Bobrzyński zaznaczył w swej odpowiedzi, że utrzymywanie takiego katastru byłoby połączone z ogromnymi kosztami i trudami, a specjalnie co do punktu o narodowości dziatwy — mowca sprzeciwia się stanowczo temu wnioskowi, to bowiem wniosłoby do szkoły ferment polityczny, a to nie może być chyba celem Rady szkolnej krajowej. Co się tyczy funduszu na koszt zakładania — mowca wyjaśnia, że dawniej istniały fundusze szkolne okręgowe, z chwilą jednak, gdy mamy jeden krajowy fundusz szkolny, Rada szkolna nie widzi potrzeby zajmowania się tą sprawą.

Po odpowiedzi sprawozdawcy — wniosek komisji przyjęto — wniosek p. Okuniewskiego upadł.

Dalej, odnośnie do wniosku o zakładaniu seminariów nauczycielskich męskich — p. Okuniewski żądał, ażeby nie wyszczególniać „męskich“, względnie domagał się także zakładania seminariów żeńskich.

Sprawozdawca p. Czartoryski sprzeciwiał się wnioskowi poprzedniego mowcy, twierdził bowiem, że zapotrzebowanie sił męskich w nauczycielstwie jest większem, powtóre zaś z seminariów żeńskich nie ma szkoła takiego pożytku, jak z męskich, wielu bowiem kandydatów ustępuje z zawodu, lub też nie korzysta z odbytych studiów.

Wnioski pp. Bernadzikowskiego i Cieleckiego odesłano do komisji szkolnej.

Z kolei p. Wójcik postawił rezolucję dodatkową, ażeby już w najbliższym roku szkolnym obniżyć cenę książek szkolnych w klasach najniższych.

Sprawozdawca p. Czartoryski nie sprzeciwiał się tej rezolucji, albowiem myśl ta jest już zawartą w sprawozdaniu.

Rezolucję przyjęto.

Odczytano następnie interpelację do rządu p. L. Krempey w sprawie rzekomego nadużycia ze strony zandarna przy sprzedaży mięsa w Nawaryi, oraz wniosek p. Kramarczyka w sprawie zmiany ustawy o szkołach ludowych, specjalnie co do kształcenia kandydatów do seminariów nauczycielskich.

O godz. 3 marszałek zamknął posiedzenie, oznajmiając, że następnie odbędzie się w środę o godzinie 10 rano.

Do punktów porządku dziennego, nie załatwionych na wczorajszym posiedzeniu, przybywa jeszcze sprawa wniosku p. Kramarczyka i kilka innych, pomniejszych.

KRONIKA.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego Franciszka Kozłowskiego ze Skalatu do Lwowa.

Koncert H. Melcera odbył się wczoraj wobec sali, przepelnionej publicznością. Rezultat nowej tej produkcji sympatycznego i tak wysoko ocenionego u nas

pianisty, był ze wszech miar świetny. Program, zawierający rzeczy wielkiej wartości artystycznej, wykonany z imponującą siłą, a przytem ułożony z niepospolitym smakiem, zajmował żywo słuchaczy i wywoływał co chwila pełne zapalu oklaski. Wśród ogólnego entuzjazmu, wręczono znakomitemu artyście wieniec laurowy.

Francuskie artystki pp. Cecylia Chaminade i Cecylia Ketten koncertują jutro. Kto nie słyszał naprawdę uroczej śpiewaczki, jaką jest p. Ketten, ten niech spieszy do sali Domu narodowego, a odniesie niezawodnie zadowolenie niezwykłe. Gra p. Chaminade, pomysłowej kompozytorki i dobrej pianistki, także godną jest słyszenia.

Wyrok. Wczoraj wieczorem zapadł wyrok w sprawie: Seler *contra* Rewakowicz i ks. Stojałowski *contra* Wystouch.

W sprawie Seler sędziowie przysięgli potwierdzili ośmiu głosami postawione im pytanie, wobec czego trybunał skazał redaktora *Kurjera* p. Rewakowicza na trzy tygodnie aresztu, względnie zapłacenie 105 złr. grzywny.

W sprawie ks. Stojałowskiego sędziowie zaprzeczyli pytanie ośmiu głosami. P. Wystouch został uniewinniony, ks. Stojałowski zaś skazany na ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

Ks. Stojałowski zgłosił zażalenie nieważności.

Ofiara obowiązku. Leśny p. Kleina, właściciela Pohulanki, padł wczoraj ofiarą sumiennie spełnianych obowiązków służbowych. Pohulanka, leżąc prawie w mieście, wymaga pilnego strzeżenia przed kradzieżami lasowemi. Leśny Jan Oprys spełniał swój obowiązek sumiennie, czem ściągnął nienawiść przedmiejskich złodzieiów lasowych, kradnących nie tylko dla własnej potrzeby, lecz dla zarobku.

Wczoraj uczyniono też na Oprysia zasadzkę. Kiedy leśny przechodził lasem, ujrzał złodzieja, rabiącego drzewo, puścił się więc za nim w pogoń; w tej chwili wyskoczył z krzaków drugi drab i poczył z tyłu okładać drągiem Oprysia, póki ten nie runął nieprzytomny na ziemię. Krwia zlaną przyszedł po godzinie do przytomności i zdołał dowiec się na brzeg lasu. Przechodnie zawiadomili o wypadku właściciela browaru, który wezwał natychmiast pogotowie Tow. ratunkowego.

Oprysia zastano w oplakany stan. Na głowie dwie ciężkie rany, zadane kołem, nie wykluczają pęknięcia czaszki, ręką lewą, którą widocznie usiłował się zastonić, połamana.

Po opatrzeniu przewidziano tę ofiarę obowiązku do szpitala powszechnego.

Śmierć na ulicy. Dwudziestoletnia wieśniaczka z Zamarstynowa Anastazyja N., jak sąsiedzi mówią, „cierpiąca na padaczkę“, idąc wczoraj w południe do miasta, upadła na chodniku.

Przechodnie przeniesli ją do domu przy ul. Zamarstynowskiej pod l. 15 i wezwali telefonem Tow. ratunkowe, zanim jednak wóz dojechał na Zamarstynów, biedna epileptyczka żyć przestała.

Zwłoki odstawił komisaryat do kostnicy szpitala powszechnego.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj po 12-tej w południe w Rynku pod l. 25.

Ulaskawienie. Domke Bech, która skazaną została za zbrodnie morderstwa swego dziecka na karę śmierci, wyrokiem z 2 listopada 1898 ulaskawił cesarz zamieniając jej karę na 10-letnie ciężkie więzienie, obstrzone co roku w dniu 23 marca ciemnicą.

W Krakowie wynoszą nagrody w tegorocznym trzydniowym meeningu towarzystwa wyścigów międzynarodowych, 109.400 koron; z tych przypada na 4 biegi dla dwuletnich koni, 19.000 koron na 1 bieg (Derby krakowskie) dla trzyletnich koni 40.000 koron, na 12 biegów dla trzyletnich i starszych koni 41.400 koron. Zostają jeszcze tylko 9000 koron na 4 biegi z przeszkodami i płotami, mianowicie 4.000 koron i 2 nagrody honorowe na 2 biegi z płotami.

Główne biegi krakowskiego meeningu już donosiłem. Według wiedeńskich gazet sportowych jest program krakowskich wyścigów wzorowo ułożony. Zeszłego roku wynosiły nagrody rozpisane tylko 79.400 kor. z powodu, że bieg „Derby krakowskie“ nie odbył się, gdyż nie otrzymał dostatecznej ilości podpisów: przed dwoma laty, gdy „L'Astro“ w Derby zwyciężył, wynosiły rozpisane nagrody 110.800 koron, więc prawie tyle, co tego roku. W roku 1896 wygrał Derby krakowskie znany u nas „Weathercock“, a pierwsze Derby „Gounod“ rok przedtem.

Z tego samego powodu, co zeszłego roku i w roku przyszłym, biegu „Derby krakowskie“, nie będzie. W zeszłym roku miało powyższe towarzystwo następujące subwencje: Od swego prezydenta, hrabiego Romana Potockiego 4.000 koron, od miasta Krakowa 2.000 koron, od ministerstwa rolnictwa 6000 koron i od Jokey-Klubu austriackiego 5.000 koron. Wpisowe stajen wyścigowych wynosiły 38.180 koron, więc do sumy rzeczywiście wpłaconych nagród t. j. 72.320 koron przyczyniło się towarzystwo 17.140 koronami, te znów pochodzą głównie od publiczności za wstępy i z odstetek od wkładek u totalizatora.

Petersburg, 4 marca. Dziś otwarto tu główny kantor Towarzystwa taniej podróży na wszechświatową wystawę w r. 1900, w Paryżu. Na otwarcie przybył dyrektor departamentu handlu i rękodziel Kowalewski, wicedyrektor tegoż departamentu, reprezentant handlu rosyjskiego i przemysłu na wystawie paryskiej ks. Temiszew i wielu innych dygnitarzy. Założycielem Towarzystwa jest p. Nieczajew. Celem Towarzystwa tego jest ułatwienie mieszkańcom Rosji udania się na wystawę do Paryża. Koszt podróży drugą klasą z Warszawy, Wierzbolowa lub Aleksandrowa do Paryża, wraz z całym utrzymaniem w pierwszorzędnym hotelach

w Paryżu przez dwa tygodnie wynosić będzie 300 rubli. Nadto uczestnicy tej podróży, podczas swego pobytu w Paryżu, będą mieli wstęp zadarmo na wystawę, po której specyjalni tłumacze oprowadzać ich będą. Każdy otrzyma w hotelu osobny pokój.

Uniwersytet w Pekinie. W ostatnich dniach dopiero nadeszły wiadomości, że w dniu sylwestrowym otwarty został w Pekinie nowy uniwersytet. Akt urzędowego otwarcia odbył się z wielkim ceremoniałem. O godz. 11 przedpołudniem oficerowie chińscy, profesorowie i studenci dokonali t. zw. „Kautau“ przed tablicą honorową Konfucjusza; obrządek ten, od którego wyłączone ośmiu profesorów chrześcijan, polega na padaniu na ziemię i dotykaniu jej czołem. Następnie przybyli profesorowie cudzoziemscy i złożyli dowód swojej czci dla wielkiego mędrca odkryciem i pochylem głowy. Pozem udali się do sal wykładowych gdzie powitali ich studenci, których liczba wynosi do 380.

Meteor. W Nakle i Koronowie w Księstwie poznańskim widziano 1 b. m. około godz. 8 wieczorem meteor rzadkiej piękności i wielkości, który tak jasno oświetlił ulice, jakby wieczór zamienił się nagle w dzień jasny, co trwało 25 do 30 sekund, pozem z kuli ognistej rozwinął się jakoby bardzo długi warkocz świetlany.

Zuchwały napad. Niedawno donosiliśmy o śmiałym napadzie bandy złoczyńców na dom proboszcza w Skolatowie, w Król. Polskiem, ks. Rzymowskiego. Obecnie znowu podobny wypadek mamy do zanotowania z okolic Włocławka. Tym razem rabusie działali z podstępem. Do chaty zamożnego włocławianina we wsi Smolniku w powiecie włocławskim zapukało w nocy do okna około 10 zamaskowanych i uzbrojonych drabów, domagając się otwarczenia drzwi, jakoby dla przybyłych do wsi z naczelnikiem strażników ziemskich. Włocławianin Obielecki spełnił żądanie mniemanych strażników. Złoczyńcy wpadli do izby, związali wszystkich domowników i grożąc zamordowaniem, żądali wydania pieniędzy. Obielecki miał wówczas 600 rubli gotówki w domu, które też stały się łupem rabusiów. Pomimo rozwiniętego zaraz na razie śledztwa, do tej pory winnych nie pochwycono.

Szczury napadły i byłyby żywcem zjadły troje dzieci majstra fabryki sukna w Nieder-Schönweide. — Szczury powychodziły z pod podłogi izby, powskakiwały do łóżek dzieci i pokaleczyły je po szyi, głowie i twarzy. Na rozpaczliwy krzyk dzieci przyspieszyli rodzice i domownicy i ledwie zdołali działwać od strasznej śmierci uratować. Po oderwaniu podłogi izby spostrzeżono całe roje szczurów.

Ostrzeżenie dla długobrodych. W Paryżu niejaki p. Gérard, profesor gimnazjum, umarł ud poparzeń, których doznał z powodu, że zapalka, użyta do papierosa, podpaliła mu długą brodę.

Kat we Francyi. Z tej okazji, że w francuskiej Izbie deputowanych niedługo na porządek dzienny przyjdzie kwestya kary śmierci, jedno z pism paryskich podaje bardzo zajmujące szczegóły o instytucji katów we Francyi. Godność owa jest tam przeważnie dziedziczną.

Istniały też formalne dynastye katów. Sławna dynastya Cençon piastowała swój urząd od 1685 do 1847 r. i wydała siedem pokoleń katów. Znakomitością w rodzinie Cençonów był Karol Henryk, który gilotynował Ludwika XVI. Pobory jego dochodziły do 30.000 franków rocznie. W czasach terroryzmu tj. od 26 sierpnia 1792, aż do 9 termidora, Karol Henryk stracił 2.742 ludzi.

Do roku 1793 był we Francyi jeden kat tylko. Dopiero konwent dekretem z dnia 13 czerwca wymienionego roku nakazuje, aby każdy departament postarał się o osobnego kata. W roku 1870 powrócono do starego porządku i znowu cała Francya otrzymała jednego tylko. Ostatni z Cençonów usunięty został, za to mianowicie, że przy pewnej operacji źle zalażył nóż gilotyny.

Po nim nastąpił Heindrick. Był to typ kata-gentlemana. Bolesną misję swoją spełniał w czarnym surducie i białym krawacie. Po każdej operacji kąpał się w łaźni i najmował mszę za duszę straconego.

Po Heindricku nastąpił Mikołaj Roche, który w pięciu latach swojej działalności stracił 173 osób.

„Nie znajdują nikogo, koby to lepiej potrafił robić“ — pisała żona Roche'a do ministra sprawiedliwości prosząc o emeryturę.

W dawnych dobrych czasach kaci otrzymywali wynagrodzenie od sztuki. W tym celu złożono nawet specyjalną takse:

za ugotowanie przestępcy w masle	48 fran.
„ rozrąbanie go na kawałki żywcem	30 „
„ ćwierutowanie	36 „
„ spalanie czarownicy	28 „
„ torturę	4 „
„ podniesienie w dybach	2 „
„ oderżnięcie języka, uszu i nosa	10 „

Za naszych czasów pensję kata unormowano prawem z 25 listopada 1870 r. Główny kat otrzymuje 6.000 franków rocznej pensji, jego dwaj pomocnicy pierwszej klasy — po 4.000 fr. a trzej drugiej klasy po 3.000 fr. Dwie gilotyny winny być zawsze w pogotowiu. Na wypadek ezekucyi na prowincyi kat i jego pomocnicy jadą pierwszą klasą na koszt państwa.

Kasyno miejskie. W piątek 10 b. m. o godzinie 7½ wieczorem koncert gal. Tow. muzycznego z fund. sp. dr. Józefa Malinowskiego. Bilety wydawać się będą od wtorku.

Przedstawienie amatorskie na dochód Salomejek odbędzie się dnia 12 b. m. w sali „Sokola“. Odegraną zostanie nieznana jeszcze we Lwowie komedia Schöntana i Kadelburga pt. „Na cel dobroczynny“.

Tarnowskie seminaryum nauczycielskie. Ekster- niści i eksternistki, którzy zamierzają zdawać egzamin dojrza- łości w owym seminaryum z końcem bieżącego roku szkolnego, mają wnieść podania do dyrektury najpóźniej do 31 marca b. r. Podania, wniesione po upływie oznaczonego terminu, nie będą przyjęte.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 3 marca b. r.: Komarowa Krystyna, b. właścicielka dóbr, lat 74, zapalenie nerek. — Beldowska Wiktorya, prywa- tna nauczycielka, lat 84, zapalenie płuc. — Tysiewicz Anna, żo- na ogrodnika, lat 42, gruźlica płuc. — Uleniecki Kazimierz, syn prywat. oficjalisty, 3 tygodnie, drgawki. — Noworol Wiktorya, córka murarza, 3 miesiące, niezbyt żołądka. — Koller Leib, to- karz, lat 54, zapalenie płuc. — Hrycyszyn Mykita, zarobnik, lat 59, zapalenie płuc. — Weiss Karol, syn kupca, 6 miesięcy, ro- pniaca. — Cygan Tobiasz, zarobnik, lat 41, zgruchotanie kręgo- słupa. — Ciunik Karol, krawiec, lat 32, gruźlica. — Wojcie- chowska Julia, żona zarobnika, lat 21, gruźlica. — Gorlińska Julia, żona stolarza, lat 33, zapalenie wątroby. — Stachniewicz Michał, murarz, lat 71, udar serca. — Deskur Wanda, córka ad- wokata, lat 4, szkarlatyna. — 2 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 16 osób.

Zmarli:

W Rzeszowie: Jakób Kraus w 83 roku życia. — Fran- ciszka z Korczyńskich Kriwald, w 63 roku życia.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We wtorek 7 b. m. „Lohengrin”, wielka opera w trzech aktach, 4 odsłonach R. Wagnera. Ostatni występ Aleksandra Bandrowskiego.

W środę 8 bm. po raz pierwszy „Mąż dwóch żon”, ko- medya w 3 aktach Leona Gandillotta, ułomaczył M. Sachorowski (z p. Fiszerem w roli tytułowej).

W czwartek 9 b. m. na ogólne żądanie po raz ostatni w tym sezonie „Tannhauser”, wielka opera w 3 aktach Ryszar- da Wagnera. Nieodwołalnie ostatni i pożegnalny występ Aleksan- dra Bandrowskiego.

W piątek 10 bm. po raz drugi „Mąż dwóch żon”, kome- dyja w 3 aktach Gandillotta.

W sobotę 11 bm. popołudniu o godzinie 3 1/2 dla młodzie- ży szkolnej: „Ulicznik paryski”, komedya w 4 aktach Bayarda i „Dzieciaki”, komedya w 1 akcie Leona Swiderskiego.

W sobotę o godzinie 7 1/2 wieczorem po raz pierwszy w tym sezonie: „Aida”, wielka opera w 5 aktach Verdiego. Wy- stęp Teresy Arkiowej, Miry Heller, Aleksandra Mysziugi, Juliana Jeromina i Józefa Szymańskiego.

Najbliższą nowością będzie słynna komedya Wiktoryna Sardou pt. „Pamela”, z panią Stachowicz w roli tytułowej.

Depesze handlowe.

Z targu piątecznego.

Wiedeń, 7 marca. (Kursy poniżej w cedulo gieł- dowej.)

Tendencja: Wskutek pomyślnego stanu gotówki, mocna. Montany żywsze; zamknięcie po przejściowym osłabieniu znów silne. Bank krajowy wyższy.

Budapeszt, 7 marca. Wczor. giełd. Austr. kred. 367 70 Węg. bank kred. 397 50 Węg. bank eskontowy 265 50, Węg. bank hipoleczny 253 —, Węg. renta koronowa 97 80, Rimamurana 325 50, Węg. 4-proc. renta 119 80, Węg. bank dla przem. i handlu 105 50, Staatsbany —, Koleje uliczne 398 —, Kol. południowa —, Węg. poź. premiowa 161 50, Austr. renta koronowa 101 40, Węg. renta koronowa 97 85, Elektr. kol. uliczne 232 —, Ganz & Co. 2210, Salgotarjaner 635 —, Austr. złota renta 120 —, Akcyje elektr. 155 50.

Frankfurt, 7 marca. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 230 —, Staatsbany 153 20, Lombardy 30 10, Alpy 240 —, Austriacka renta papierowa 101 05, Austr. srebrna renta 100 80, Austr. złota renta 101 80, Węgierska złota renta 100 60, Unionbanki 164 90, Akcyje elektr. 122 —, Kolej półn.-zach. —, Usposobienie dość silne.

Berlin, 7 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 230 —, Staatsbany 153 50, Lombardy 29 90, Austr. złota renta 101 90, Austr. srebrna renta 100 70, Węg. złota renta 100 —, Disconto Comandit 198 75, Laura 221 40, Bochumer 243 40, Harpener 133 —, Kolej Ostpreussen 93 75, Kolej Mittelmeer 111 60, Kolej Meridional 143 50, Kolej Henry 104 90, Renta włoska 95 25, Południowa —, Mławka —, Turki 120 50, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto 3 75, Austr. renta papierowa —, Bustielradery 321 25, Austr. banknoty 169 50 Alpy 100 75, Dewizy na Wiedeń (długie) 169 45, Dewizy na Wiedeń (krótkie) —, na Paryż (krótkie) 81 10, na Amster- dam 168 75, na Londyn długie 20 31 i krótkie 20 41. Tendencja słaba.

Berlin, 7 marca. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 230 —, Staatsbany 153 50, Lombardy 29 90, Rosyjskie banknoty (kasa) 216 30, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 198 75. Usposobienie słabe.

Hamburg, 7 marca. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 230 25, Lombardy 29 80, Staatsbany 153 25, Austr. złota renta 101 50, Węgierska złota renta 100 75, Srebro 80 60, żądano, —, placono. Srebrna renta 81 10, Włoskie 95 05. Losy z 60 r. 146 —. Usposobienie słabe.

Paryż, 7 marca. Wczor. giełda Cred. foncier 754 —, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 95 —, Grecka pożyczka 227 —, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 56 60. Usposobienie lepsze.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 7 marca. Pszenica na marzec 9 71 do 9 72, na kwiecień 9 57 do 9 58, na październik od 8 54 do 8 55, żyto na marzec 7 76 do 7 76, na jesień — do —, kukurudza na maj od 4 57 do 4 59 złr, na październik — do —, owies na marzec 5 76 do 5 77 na październik — do —, kukurydza na maj 1899 r. 4 58 do 4 60, rzepak na sierpień 1899 r. 12 05 do 12 55.

Praga. Cukier gotowy 12.60, na luty 12 62, na mar- zec 12 75 1/2. Nowa kampania 12.20.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 40 30, (fuenfziger) —, Hamburg. Spirytus na luty-marzec 19 40, na kwiecień- maj 18 90. Nafta loco 6 85.

Wrocław. Pszenica stara biała —, żółta stara —, nowa biała 16 70, nowa żółta 10 60, żyto 14 40, owies stary —, nowy 13 —, rzepak —.

Hamburg. Pszenica loco nowa holszt. 161 do 164, żyto meklemburskie nowe 147 do 152, południowo-rosyjskie nowe 119 do 120. Nafta loco 6 85 mk.

Wiedeń, 7 marca. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na wiosnę w obrotach: 9 72 do 9 79, pszenica na maj czerwiec 9 40 do 9 42, żyto na wiosnę 8 09 do 8 05, kukurydza na maj czerwiec 4 86 do 4 87. Zresztą notowano: owies na wiosnę 6 08 do 6 10, rzepak na sierpień wrzesień 12 20 do 12 30.

Giełdę zamknięto przy bardzo silnem usposo- bieniu: pszenica na wiosnę 9 82, pszenica na maj czerwiec 9 47, żyto na wiosnę 8 13, kukurydza na maj czerwiec 4 91, owies na wiosnę 6 12 do 6 14.

Ceny spirytusu: 18 10 za gotówkę, 18 30 za wypowiedzeniem.

Budapeszt, 7 marca. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa kopalń węgla Salgo Taryaner. Czysty zysk w ubiegłym roku wynosił 1,237.000 zł. Dywidendę oznaczono na 30 zł. od akcyi. Resztę w sumie 215.000 zł. zapisano na nowy rachunek. Walne zgromadzenie uchwaliło także po- większyć kapitał zakładowy z trzech milionów dwa- kroć set tysięcy na siedm milionów przez wydanie trzech tysięcy osmiuset nowych akcyj.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 6 marca 1894 r.

Ogólny dług państwa.

Table with 2 columns: Description of bonds and their values. Includes items like 'Renta papierowa', 'Renta srebrna', 'Losy z roku 1874'.

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Table with 2 columns: Description of foreign government bonds and their values.

Obligacje kolejowe.

Table with 2 columns: Description of railway bonds and their values.

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with 2 columns: Description of priority railway bonds and their values.

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Table with 2 columns: Description of Hungarian crown government bonds and their values.

Inne publiczne pożyczki.

Table with 2 columns: Description of various public loans and their values.

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

Table with 2 columns: Description of mortgage and other securities and their values.

Obligacje z prawem pierwszeństwa

Table with 2 columns: Description of bonds with priority rights and their values.

Akcyje banków (za sztukę).

Table with 2 columns: Description of bank shares and their values.

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Table with 2 columns: Description of transport company shares and their values.

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Table with 2 columns: Description of industrial company shares and their values.

Losy (za sztukę).

Table with 2 columns: Description of lottery tickets and their values.

18 Władysław Orkan.

Komornicy.

POWIEŚĆ.

Gonciarnię Jasiak ustawił poniżej trzcza tak, że chcąc wodę puścić do koła, musiał ją brać ze starej przykopy. W tym celu porobił z desek długie skrzynie i umieszczone wysoko na palach, połączył z końcem przykopy — tak, że zawdy niewielka ilość wody odchodziła na wodne koło gonciarni.

Tej wody pozazdrościł ojciec Jaśkowi, poszedł i przykopę zastawił...

— Niech ci stoi! — myślał, wracając do izby. — Nie będą już do ciebie procesy chodząc...

Jasiak był w kuźni. Skoro wyszedł i zobaczył, co się stało — czempredzej pobiegł do chałupy.

— I cóżecie mi zrobili tatusiu! — zawołał.

— Zabrałech swoją wodę... rozumiesz?!

— Dyc woda naprzód Boska... i nasza... — tłómaczył Jasiak, powoli wymawiając każdą zgłoskę.

— Nie mędrkuj! — wrzasnął Chyba. — Mnie wody trza na koła. Jak przyda większe mrozy, to żkąd weźnę? Na trzczy i na mlynu wody zbraknie, a ty se bedziesz figielki pokazywał? co?...

Jasiak postął, podumał chwilę... Zabolalo go bardzo, że ojciec figielkami nazywa jego ciężką pracę... Ale niechta!

Odszedł w milczeniu i poskarżył się chłopom na trzczy.

— Takie ociec... tak mie przesładuje...

— To się nie daj! Broń swego! Szkoda i grajcar...

— Dyc mi nie chodzi o to... Ale ja wicie mam uciechę, jak widzę, że idzie...

— To też!

— Pociąga mnie do pracy...

— Coby nie! — przyświadczeni. — Zwartnie się zawdy jaki grajcar... Namoczyć się z tem, narobić — i potem mi mieć żadnego pożytku?

— Ale o to nie! Dejcie spokój...

— Nacóżecie stawiali, jak nie na zarobek? — pytali go zdumieni chłopci...

— Choćbych centa z tego nie wziął, choćby pół szelaga!... To... — machnął ręką. — Ino mi tego żal, jak to przydzie na nic... Jak się tak wicie... zmarni to... co se obmyśle.

— Przecie on ino głupi! — mówili między sobą, gdy odszedł i kiwali głowami z poutowaniem.

— Po kiegoż dyabłów stawiał, jak na tem nie zarobi?

— Hej!...

Jasiak miał zamiar przenieść gonciarnię za wodę i zrobić nową przykopę. Ale rozważył i przekonał się, że w zimie tego nie porada uskutecznić, aż chyba na wiosnę. Dał więc pokój gonciarni, a zabrał się do czegoś innego, co mu się oddawna roiło po głowie...

Począł znów częściej w kuźni przesiadywać i na trzczy, a Chyba widząc to, mruzczał:

— Znowu cośi majstruje! Niech go kolki...

I nieraz poszedł przysłuchać się z ciekawości, gdy opowiadał w kuźni chłopom, co zamyslał...

— Do czego będą te sztabki, mościewy?

— To... do koła — objaśniał Jasiak.

— A koło do czego?

— Samo do siebie...

— Hm... — dziwowali się: — Co to ma być?...

— Znowu cośi nowego wymani...

— Nie myście! — uśmiechał się Jasiak. — Nic wielkiego...

— Ale przecież?

— Bedzie wieczny chodzac... Już wicie?

— Hm, hm...

— To coś, jak „wieczny żyd“...

— To, to właśnie! Zgadliście.

Uśmiechał się blade.

Teraz już chłopci nie wątpili, że Jasiak zgłupiał do reszty. Żalowali go między sobą...

— Co to wicie dumanie da? — mówili. — Ła- two może o nieszczęście przyprawić...

— Hej! pomiejsza rozum do reszty...

— A szkoda go! Bo ma talent...

Stary Chyba inaczej sądził. Wiedział on, a jeśli nie, to domyślał się, co ma być ten „chodzac“... Zauważył już dawniej, że Jasiak, majstrując nad zegarem, mruzczał; „Jakby tu urządzić, coby on szedł bez nakręcania...“ Przypuszczał wonezas, że się głupstwo chwytało Jaśka i trzyma, ale teraz widzi, że on naprawdę myśli o czemś podobnem. Bo odczuł dziwnym sprytem, że to ma związek z tantem... niewątpiwi! I choć prawie był pewny, że się do Jaśkowi nie uda — lękał się czegoś... Nieznane dręczyło go i nie dało mu spać spokojnie. Zapomniał na razie o wszystkim, tylko to jedno siedziało mu kamieniem na sercu...

(C. d. n.)

Tygodnik rolniczy i gospodarstwa krajowego

Szkoły gospodarstwa kobiecego. w Skandynawii i Danii.

(II) Prawdziwą chlubą Skandynawii i Danii są wyższe szkoły ludowe (*Folkshögskola*) mające na celu zapoznanie młodzieży wiejskiej z obowiązkami obywatelskimi, rozwój uczuć narodowych za pomocą poprawnej znajomości języka i pisarzy ojezystych. budzenie zamiłowania do obowiązków swego stanu, a przez naukę odpowiednią, wydoskonalenie ich w tychże obowiązkach. Wstępujący uczeń w roku przynajmniej 18-tym życia, uczennica w 17-ym, winna się wykazać ukończoną szkołą ludową i nienagannym zachowaniem. Pod zwierzchnictwem rządu szkoły te nie stoją, lecz cały naród otacza je opieką i troskliwością; towarzystwa rolnicze, związki ludowe starają się o potrzebne fundusze, od rządu biorąc tylko kwotę 15 tysięcy koron na zapomogę dla ubogich uczniów. Kierownika wybiera na lat pięć ogólne zgromadzenie obywatelskie z pomiędzy grona nauczycielskiego, i tylko gorliwe spełnianie obowiązków, może go nadal na tem stanowisku utrzymać. Plan nauk dla mężczyzn i kobiet obejmuje oprócz języka, historii i literatury ojezystej, prawo i obowiązki obywatelskie, ustawy gminne, ekonomię krajową, geologię i nauki przyrodnicze w zastosowaniu do rolnictwa, higienę, prowadzenie ksiąg gospodarskich, rysunki, miernictwo, śpiew, gimnastykę i stójd czyli naukę zręczności, która w kursie dla mężczyzn obejmuje dział narzędzi gospodarskich, naczyń domowych i mebli, w kursie dla kobiet tkactwo i roboty ręczne w wszelakich gałęziach, potrzebnych na odzież i bieliznę domową, a zdobiąc ją w guście narodowym haftem i naszywaniem. Zimowe długie wieczory dostarczają sporo czasu na pracę tego rodzaju, to też domy wieśniaków ozdobione ręką kobiety i mężczyzny, są pełne wdzięku. Te zakłady oświaty ludowej mnożą się z roku na rok. Dania do roku 1897 miała ich 77. Im to nadewszystko zawdzięcza półwysep Skandynawski i Dania swój wzrost moralny i ekonomiczny, one to w ludzce rozwinęły uczucie wyższe i szlachetniejsze, one uczyniły wieśniaka rzetelnym obywatelem kraju, rozwinęły jego energię i samodzielność i pracowitość; pomogły im zwyciężyć klimat tak, że skalista i zimna Skandynawia rozkwita ogródkami i parkami, a Sztokholm w czasie swego krótkiego lata z całym przepychem zdobi się w grupy palm i krzewów południowych, w kobiece trawy i krzewów ozdobnych, wskazując, że nie ma przeszkód, którychby ludzka wytrwałość nie pokonała.

Powstanie swe i rozwój zawdzięczają te instytucje inicjatywie prywatnej — rzetelnemu zrozumieniu obywatelskich.

Przejdźmy teraz do naszych stosunków i zobaczmy, co jest do zrobienia?

Narzekamy na niepraktyczność naszych pań, na nieudolność naszych slug. Przeznaczone na to, aby współdziałać, zgodzić się z sobą nie mogą, wprowadzając w życie pierwiastek niechęci i pogardy i kompletny brak wzajemnego zaufania. I tak być musi, bo pani dorywczo przygotowała się do swego zawodu gospodyni, wiadomości ma chaotyczne, pochwytną, często błędne, służa znana przy imyech kominach pobierała naukę, do imyech pewników doszła, i przy bliższym zetknięciu musi nastąpić wzajemne niezadowolnienie. Warto wtedy słuchać krytyk, jakie służki wydają o wiadomościach gospodarskich swoich pań, a panie o slugach. Obie strony grzeszą po prostu brakiem znajomości rzeczy — a stąd wniosek jasny, że szkoły gospodarskie dla kobiet, szkoły slug, i kucharek na wzór skandynawskich, ład by w tym chaosie naszego domowego gospodarstwa wprowadziły.

Jesteście narodem dyktantów, powiedział Brandes, i chyba nie powiniemy, że bystry ten krytyk pomylił się w tem zdaniu, bo gdy naprzykład Anglik do partyi szachów nie usiadzie bez poprzedniego przygotowania się u fachowca, my ufając własnej intuicji z hasłem „jakoś to będzie“ porywnamy się do najtrudniejszych zawodów: a już tego dyktantyzmu nigdzie tyle nie widzi się, co w zawodzie rolniczym i gospodarskim. Że tą drogą nie osiąga się dodatnich rezultatów, sprawdzamy codziennie na sobie; bo gdy Skandynawcy na skalistym swym gruncie mają pastwiska, na których pasą się krocie, poprawnie hodowanego bydła, nasza urodzajna ziemia porożyta kretowiskami wydaje ruń niską, marną, po której bydle głodne wraca do niechlujnej obory.

Gdy domy skandynawców wśród skal i świerków, świeca czystością i wdziękiem, jak przybytki szczęścia, z naszych chat brud i nędza wзираją każda szczelina; gdy u nich każda piędź ziemi, najmniej dostępna, znajduje ręce do uprawy na pole lub ogród, u nas wśród wsi leżą dziesiątki hektarów nieużytków odłogiem. A już najstraszniejszy widok przedstawiają pastwiska i lasy gminne, spasione bydłem, sterzące skoszlawionymi drzewami.

Lud nasz ma wielu, bardzo wielu, politycznych opiekunów, ale czy nikt nie stanie przy nim ze słowem: „złe ci się dzieje, bo twoje grunta są źle uprawne, twoje pastwiska są dla bydła za

marne, twoja gospodarka już ci na wyżywienie rodziny nie starczy, więc musisz innych źródeł dochodu poszukać, więc rozwin mleczarstwo, warzywnictwo, sadownictwo, pszczelarstwo, tkactwo, — naucz się rzemiosł, którebyś uprawiał na swoją domową potrzebę, a przytem zachęciłbyś bogatszych do poszukania w twoich warstwach przedmiotów, po które wiele pieniędzy wychodzi za granicę“.

Nauczmy lud zamiast gorzalki, zabawiać się lampką wina owocowego, z własnych jagód zrobionego, lub miodu od własnych pszczoł syczonego, nauczmy go dzieci małe zdrowo żywić i odżywiać, rozwiniemy w nim gusta lepsze i instynkty poczciwe, tkwiące w jego słowiańskiej piersi, zainteresujmy go dla prac wspólnych obywatelskich, a wtedy chłop pojmie, że przyczyną jego biedy jest nieumiejętność i niezaradność i przy naszej pomocy zwyciężyć ją potrafi.

Praca ta powinna w znacznej części spocząć w ręku rozumnej i pojmującej swoje zadanie kobiety, uzbrojonej potrzebną praktyczną wiedzą, zaczerpniętą w krajowej szkole gospodyń. Kobieta, jako pani na wsi, nauczycielka, inspektorka gospodarstw wiejskich, w bezpośredniej styczności z wieśniakami zostająca, rozumnym kierunkiem i przykładem zrobić może wiele. Ona religijnym swym uczuciem zbliżona do ludu, ma wielką łatwość dotarcia do jego serca, nie budząc podejrzeń, że po za temi słowami serdecznymi kryją się cele ambitne i egoistyczne.

Bóg powołał kobietę do kierowania pierwszymi krokami drobnej ludzkiej istoty, a dziś cały zastęp braci czeka na światło, którem mu ona rozjaśni drogę do pomysłowości i zdrowia moralnego.

Niechże kobieta polska ze skwapliwością podejmie się tej pracy, pomna pięknej alegoryi Sienkiewicza o ratowaniu tonącego okrętu. Bądźmy, jak ci, co zesłali na dół i zatkali szczeliny, któremi niszczący żywioł wchodził. Tą szczeliną, którą wchodził upadek materialny i moralny, jest przedewszystkiem niezaradność i nieświadomość. Ogłodzona forteca nie może spokojnie czekać pomysłnego jutra, które odsiecz przyniesie, a wszak za tę fortecę gotowiliśmy dać życie.

Bacznym okiem śledźmy sprawę szkoły gospodyń, bo do niej pójdziemy szukać nauki, by według jej prawideł wziąć się do pracy ekonomicznego podniesienia kraju. Praca to ciężka, mniej pojętna od ubiegania się o biret doktorski, którym dziś niewiasty nasze pragną zdobić swoje czola, ale w obecnym naszym położeniu praca to stokroć użyteczniejsza. Tylko na zdrowym pnii kwiat umiejętności zakwita. O wzmocnienie tego pnia starajmy się na pierwszym miejscu.

Przyczynki do podniesienia chowu koni w Galicyi.

Przypatrując się corocznemu zmniejszeniu się u nas koni użytkowych tak do celów gospodarczych, jak i wojskowych, starałem się poznać tego przyczynę. Nie podlega wątpliwości, że ludzie dobrej woli, kraj, a nawet rząd czynią starania, aby chów koni podnieść, łoży się wiele na zakupno i utrzymanie stadników, wyznacza premie, urządza wystawy, a mimo to wojskowość, aby pokryć coroczny etat remontów, musi się uciekać do pośrednictwa wielkich liwerantów, którzy konie sprowadzają z Rosyi lub Węgier, gdyż tylko mała część zapotrzebowania może być pokryta końmi galicyjskimi. Dobre ogiery mogą poprawić rasę koni krajowych, mogą nadać pewne potrzebne przymioty a nawet pospolitą rasę krajową uszlachetnić, ale z drugiej strony dzisiejszego konia włościańskiego zbyt drobnego i zdegenerowanego nie mogą o tyle poprawić, aby stał się dobrym koniem roboczym, lub mógł być użyty pod żołnierza lub do ciężkiego pociągu wojennego, a tylko takie konie mają odbyć i o wychowanie takiego konia jako naszym stosunkom i potrzebom obecnie najodpowiedniejszego, powinniśmy się starać. Aby więc mieć rosłe konie, potrzeba nam oprócz dobrych ogierów także i rosłych klaczy, a taki materiał moglibyśmy mieć.

Rok rocznie rozdaje zarząd wojskowy kilkaset koni rządowych do prywatnego użytku, z warunkiem utrzymywania ich przez lat sześć i przystawiania co roku na cztery tygodnie do ćwiczeń. Koń taki po sześciu latach nie przedstawia prawie żadnej wartości, dlatego włościanie nasi niechętnie go biorą, zaś klacz przez czas sześcioletni nie może być stanowioną, po tym zaś terminie jest już do rozplodu nieprzydatna.

Nasuwa się więc pytanie, czy nie możnaby tego materiału zużytkować w celach hodowlanych? Jakkotwiek dzisiejsze konie wojskowe dalekie są od idealnych, sądzą jednak, że przy starannym doborze rozplodników, możnaby z nich wytworzyć konie, odpowiadające potrzebom naszego rolnika. Myślę, że względy strategiczne nie straciłyby wiele na tym, gdyby zamiast koni w ogóle, a przeważnie takich, które nie podobają się chwilowo któremuś z oficerów, a które komisya asenterunkowa uznała za odpowiednie, wybierano z pomiędzy remont do użytku prywatnego przeważnie klacze młode i rozdzielano je — i gdyby wolno było klacze te przynajmniej co drugi rok stanowiąc. Naturalnie, że klacz żrebną nie można do ćwiczeń powoływać, ale sądzą, że nie jest to konieczne, aby koń co roku był ćwiczony, w razie mo-

bilizacji zaś nikt nie będzie bardzo dobiegał koni brakujących, ale każdego konia, byle żołnierza mógł dźwigać, komisya przyjmie. Zresztą jako kompensatę za pozwolenie stanowienia klaczy mógłby rząd oznaczyć dłuższy termin użytkowania n. p. ośm lat zamiast jak dotychczas sześciu lat.

Tym sposobem nasz rolnik zyskałby materiał na większe konie, które przy odpowiedniej staranności mógłby uszlachetnić, zaś rząd zyskałby na tem, gdyż mając w kraju zdadne do służby wojennej konie, mógłby się w razie potrzeby łatwiej i prędszej w nie zaopatryć.

Oddaję tę myśl pod rozwagę ludzi doświadczonej, a może przy dobrych chęciach i dobrych rezultatów doczekamy się.

Monasterzyska, 3 marca.

W.

Rozmaitości.

„**Rolnika**“ nr. 9 z 4 b. m. zawiera: Popularny podręcznik polityki agrarnej, Buchenbergera napisał dr. W. P. — Sprawy Towarzystwa: III. posiedzenie Komitetu. — Z nowych doświadczeń: — O zastosowaniu siarkanu amonowego zamiast saletry chilijskiej; zastosowanie w rolnictwie 40-procentowych soli potasowych (A. K.) — Z praktyki gospodarskiej: O chowie świń (z ryciną) podał J. Sniadowski. — Pytania i odpowiedzi. — Wiadomości handlowe.

Dołączony do tego numeru, jako dodatek nr. 2 *Przeglądu Mleczarskiego* zawiera: Dwie odezwy. — Stosunki mleczarskie w Danii, nap. dr. Tad. Rylski. — Z literatury. — Kronika mleczarska.

„**Tygodnika rolniczego**“ krakowskiego nr. 9 z 3 b. zawiera: Z pola doświadczalnego studium rolniczego. I Potrzeby nawozowe gleby pola doświadczalnego w stosunku do różnych roślin uprawnych, napisał dr. Emil Godlewski (ciąg czwarty). — Haude zagraniczny monarchii austro-węgierskiej przez S. A. J. — Kronika postępu w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego. (Szkodliwy wpływ uprawy roślin motylkowych po sobie. Siew rządowy w nierównych odstępach między rządami). — Sprawy bieżące. — Nowiny. — Ograniczenia w przewozie zwierząt. — Wiadomości handlowe.

Żuźle Thomasa. Komitet Towarzystwa gospod. galic. podaje do wiadomości członków co następuje: Syndykat żuźli ogłasza, że da nadzwyczajny rabat od wagonu w kwocie 5 zł. każdemu odbiorcy, który zamówi żuźle Thomasa 14% do wysłania w ciągu marca b. r. Rabat ten odnosi się jednak tylko do żuźli 14 proc. odchodzących z Morgenroth, a nie do żuźli 16 proc. odchodzących z Bubenc. Rabat ten nie przysługują wstecz, dla dawniejszych zamówień, lecz tylko za nowe zamówienia na marzec. Członkom naszym odstępujemy ten rabat w całości i potrącimy go od razu z rachunku niezależnie od rabatu około zł. 10, który zwrócimy z końcem roku.

Biuro mleczarskie Wydziału krajowego rozesłało następującą odezwę:

Biuro mleczarskie udaje się do szanownego Zarządu mleczarni z prośbą o wypełnienie załączonego kwestyonaryusza i odesłanie go pod adresem: Biuro mleczarskie, Lwów, Gmach sejmowy Dep. III. Otrzymane daty służą być do stworzenia obrazu obecnego stanu produkcji mleczarskiej w kraju, celem podjęcia akcji w sprawie stworzenia związku mleczarni i zorganizowania handlu masłem.

Kwestyonaryusz — opiewa jak następuje:

- 1) Miejscowość? Powiat?
- 2) Czy mleczarnia jest spółkową? Kółka rolniczego? dworską? zarejestrowaną lub nie?
- 3) Data założenia.
- 4) Ilu dostawców było z końcem grudnia 1898 r.
- 5) Ile przerobiono mleka w poszczególnych miesiącach zeszłego roku?
- 6) Ile uzyskano masła?
- 7) Przeciętny procent tłuszczu w mleku?
- 8) Na 1 kgr. masła potrzeba mleka?
- 9) Jak się spożytkowuje mleko chude? masankę? serwatkę?
- 10) Cena uzyskiwana za masło (loco mleczarnia) w lecie? w zimie?
- 11) Jaką ilość masła w r. 1898 wysłano poza granice Galicyi?
- 12) Mleczarnia płaci za litr mleka w lecie w zimie? „ za odebranie śmietanki z litra mleka w lecie? w zimie?
- 13) Jakich maszyn używa się?
- 14) Na jakie mleczarnia napotyka trudności?
- 15) Uwagi.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.